

JÓZEF ORCZYK

SYSTEMY WARTOŚCI, ZAŁOŻENIA I PROCEDURY
BADAWCZE W EKONOMII AMERYKAŃSKIEJ *

I. UWAGI WSTĘPNE

Śledząc literaturę ekonomiczną publikowaną i cytowaną w USA dość wyraźnie można dostrzec zjawisko różnorodności ocen tych samych sytuacji i sposobów ich rozwiązania. W przypadku ekonomii jako nauki społecznej łączy się to z dokonaniem przez samego badającego wartościowaniem¹. Wyraża się to w samym fakcie podjęcia takiego czy innego problemu oraz przyjęcia układu założeń, które mają wpływ na osiągnięte rozwiązanie. Układy wartości są wytworem społecznym, ich wyraźniejsze określenie, wskazanie na ewentualne różnice czy zmiany jest istotną częścią procesu badawczego, nie zawsze wyraźnie eksplikowaną, przyjmowaną jako rzecz powszechnie znana w danym kręgu badaczy. W rezultacie prowadzi to niejednokrotnie do niezgodności pomiędzy przedstawicielami poszczególnych szkół. Niekiedy wiąże się to również —

* Artykuł ten powstał jako wynik uboczny pobytu autora w USA w latach 1970/1971 i 1982. Zbierając materiały dotyczące spraw związanych z zatrudnieniem i wykorzystaniem kwalifikacji autor stale napotykał na różnorodność ujęć i ocen dotyczących tych samych faktów. Spowodowało to poszukiwanie źródeł tej odmienności, ich powiązania z istniejącymi w USA szkołami ekonomicznymi — próbę odpowiedzi stanowi niniejszy artykuł.

Główne tezy tego artykułu zostały zaprezentowane na posiedzeniu Instytutu Polityki Społecznej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu oraz kilku kolegom. Życzliwe przyjęcie i krytyka skłoniły do zaprezentowania go Czytelnikom. Zagadnienia poruszane w artykule mają własną ogromną literaturę, cele; ich skrótowe wypunktowanie wydaje się ułatwiać dostrzeżenie różnic. Mają one często źródło w różnym rozumieniu tych samych pojęć. Specyfikę tę powinien pomóc uchwycić kontekst interpretacyjny, gdyż poglądy przedstawicieli poszczególnych szkół starano się wyrazić ich „językiem” niezależnie od odmienności, które to ze sobą niesie. Wyrazy wdzięczności za krytyczne uwagi i zainteresowanie należą się prof. dr. habil. W. Wilczyńskiemu, doc. dr. habil. W. Balickiemu, dr. W. Frackowiakowi i dr. M. Matusiakowi. Szczególne podziękowanie należy się jednak prof. Davidowi Martinowi za udostępnienie materiałów źródłowych i dyskusję nad koncepcją pracy.

¹ Por. J. Kmita, *Współczynnik humanistyczny czynności a problem stosunku psychologii do humanistyki*, *Studia Metodologiczne* 1984, nr 23, s. 55.

z uświadomionymi lub nie — próbami uczynienia z ekonomii dyscypliny instrumentalnej — wolnej od takiego czy innego układu wartości. Tymczasem „problematyka organizacyjno-ekonomiczna jest zawsze powiązana z systemem społecznych celów i wartości, którym działalność gospodarcza służy lub powinna służyć, oraz metodami realizacji tych celów i wartości”² Wymaga to określenia — zarówno od piszącego o kwestiach ekonomicznych, jak i czytelnika — jakie przyjmują układy wartości, aby wyjaśnić konsekwencje zbieżności i rozbieżności.

W prezentowanym artykule chodzi o wskazanie, jak przyjęte, mniej lub bardziej wyraźne układy wartości, łączą się z przedmiotem (zakresem) i metodami badań. Koherencja w zakresie układu wartości, założeń, metod jest po części warunkiem podjęcia takich czy innych badań, a ma też wpływ na ich wynik i akceptowanie osiągniętych rezultatów badawczych przez daną szkołę³. Wyraża się to np. na honorowaniu tylko tych badań, które oparte są na koncepcji „homo oeconomicus” — odrzucając łątko jako nienaukowe inne podejścia i układy wartości⁴. Tymczasem w ramach ekonomii znalazły się szkoły traktujące o zupełnie różnych sprawach, posługujące się różnym językiem, które należałoby raczej uważać za komplementarne, a nie za substytucyjne względem siebie. Ekonomiści, wyznawcy określonej szkoły, bywają na tym tle nietolerancyjni walcząc o monopol określonego paradygmatu. Inaczej można to powiedzieć w ten sposób: z paradygmatem się nie dyskutuje, paradygmaty obce się zwalczą.

W każdej z tych szkół jest przyjęte dążenie do dokonania poprzez badania (ich przedmiot, zakres), zastosowane metody, operacjonalizacji układu wartości, a poprzez niego weryfikacji przyjętych tez. Stopień eksplikacji tych zależności jest w przypadku poszczególnych szkół nierówny, a co gorsze — posługują się one niekiedy różnią terminologią (odmiennymi dyrektywami semantycznymi). Jest to zasadnicza trudność i stąd chcąc przybliżyć czytelnikowi poszczególne szkoły starano się posługiwać terminologią w znaczeniu, które ta szkoła mu nadawała, choć

² E. Lipiński, Posłowie, w: J. K. Galbraith, *Społeczeństwo dobrobytu. Państwo przemysłowe*, Warszawa 1973, s. 416.

³ Szkołę ujęto tu jako zespół ludzi badających problemy ekonomiczne o określonym zakresie oraz z zastosowaniem przyjętych dyrektyw i metod badawczych (pojęcie to wymagałoby osobnego omówienia, które wykracza poza ramy artykułu).

⁴ Znacznie bogatsza koncepcja, tzw. ograniczonej racjonalności, (niekiedy zwana poznawczą) opracowana przez H. Simona w początkach lat pięćdziesiątych, ze względu na trudności w zakresie badań (chodzi o rozeznanie świadomości podmiotu i dokonujących się u niego w trakcie działań zmian) nie doczekała się szerokiego zastosowania. Wymagałaby ona bowiem m.in. rezygnacji z ulubionego przez ekonomistów założenia „ceteris paribus”. Nieco inne zdanie wyrażono ostatnio na łamach *The Economist* 1984, nr 7364. Wskazano tam na użyteczność koncepcji tzw. racjonalnych oczekiwań.

i w ramach szkół występują różnice semantyczne. Pewna idealizacja każdej ze szkół w tak syntetycznym artykule stała się więc koniecznością.

Biorąc pod uwagę odmienność układu wartości, różnice w pojmowaniu przedmiotu (zakres badań) oraz stosowane metody można obecnie wyodrębnić trzy zasadnicze, przejawiające sporą aktywność, choć mające odmienne znaczenie jeśli chodzi o ilość zwolenników i publikacji szkoły ekonomiczne:

- 1) neoklasyczną,
- 2) neoinstytucjonalną,
- 3) neomarksowską.

Ze względu na cel i rozmiary artykułu założono orientację czytelnika w tym zakresie i nie scharakteryzowano w pełni poszczególnych szkół, nie zwrócono uwagi na istniejące wewnątrz nich spore niekiedy odmienności. Skupiono uwagę tylko na arbitralnie wybranych wspólnych cechach danej szkoły. Podstawą tego wyboru stały się opracowania osób uznanych za reprezentatywne dla danej szkoły w ostatnim czasie. Przydatne w zakresie doboru autorów okazały się zwłaszcza następujące periodyki: *Journal of Economic Literature*, *American Economic Review* (obydwa pisma starające się dość wszechstronnie informować o zmianach zachodzących w całej ekonomii), a ponadto *Journal of Political Economy* (organ neoklasyków), *Journal of Economic Issues* (organ neoinstytucjonalistów), *Review of Radical Political Economy* (pismo prezentujące poglądy neomarksistów).

Przed przystąpieniem do prezentacji poglądów wybranych przedstawicieli poszczególnych szkół, kilka słów trzeba poświęcić kluczowemu w tej analizie pojęciu układu wartości. Jest ono interdyscyplinarne, ma odmienne konotacje zarówno w określonych dyscyplinach, jak i u poszczególnych przedstawicieli danych dyscyplin. Siłą rzeczy, chcąc dokonywać pewnych porównań, trzeba przyjąć znaczenie dość ogólne, co utrudnia operacjonalizację, a zwłaszcza zaciemnia odniesienie wartości do potrzeb, życzeń, osądów, postaw⁵. Nie wdając się bliżej w te złożone i trudne zagadnienia, za układ wartości przyjęto coś stałego, co pozwala antycypować przyszłość na podstawie przeszłych wyborów, czyli jest to szeroko rozumiana tendencja preferowania pewnego stanu rzeczy wśród innych. Tak pojęte wartości społeczne nie powstają jednak tylko na podstawie codziennych doświadczeń, są niekiedy w mniejszym lub większym stopniu niezależne od rzeczywistości. Inaczej mówiąc, układ wartości może nie odzwierciedlać rzeczywistości, ale ze względu na normatywny charakter niektórych wartości ma wpływ na jej osąd, pomagając mieć o niej takie czy inne pojęcie⁶.

⁵ Por. G. Hofstade, *Cultures Consequences. International Differences in World – Related Values*, London 1980, s. 13-22, Sage Publications Series.

⁶ Kwestia determinant układu wartości poszczególnych grup, klas ich zmienności jest tu osobnym zagadnieniem wykraczającym poza ramy niniejszego tematu.

IL SZKOŁA NEOKLASYCZNA

I, UKŁAD WARTOŚCI

Poglądy tej szkoły są na gruncie polskim dość szeroko spopularyzowane. Jak wiadomo, rodowodu tej szkoły szuka się w protestanckiej etyce, liberalizmie i indywidualnym racjonalizmie. Pojęcia te są również złożone i różnie interpretowane. Szczególnie wiele rozbieżności rysuje się przy określeniu stosunku państwa do gospodarki. Chodzi tu o to, czy ekonomista ma odgrywać rolę społecznego inżyniera, czy też ograniczyć się do objaśniania rzeczywistości. Trudności stworzenia państwa dobrobytu na Zachodzie, konieczność zwiększenia efektywności gospodarczej po 1973 r. wzmocniły tę drugą tendencję. Wyrażały się one w podkreślaniu jako podstawy układu wartości stwierdzenia, że „jednostka powinna wiedzieć co chce” i że „uczestnicy gry ekonomicznej sami wiedzą najlepiej co chcą”. Oczywiście takie stwierdzenia nie są etycznie neutralne, lecz oparte na doktrynie liberalnej, w ramach której życzenie każdej jednostki powinno być uwzględnione w kalkulacji, a wtedy społeczne optimum zostanie znalezione w ramach ogólnej równowagi stworzonej przez samoregulujący się, konkurencyjny rynek. W rezultacie przedstawiciele tej szkoły dochodzą do wniosku, że ekonomia nie powinna zajmować się tym, co być powinno, lecz badać to, co jest. Najlepiej chyba poglądy reprezentantów tej szkoły ocenił krytycznie G. Myrdal stwierdzając, że ekonomia objaśniająca „jest to wielkie usiłowanie określenia w naukowych terminach tego, co powinno być” i pogodzenia z normami, które są „ukryte i pojawiają się tylko jako implikacje”⁷.

Podkreślenie przez reprezentantów tej szkoły związku pomiędzy indywidualnymi środkami, działaniami a ich społecznymi skutkami prowadzi do premiowania efektywności, do uznawania jej jako normy do oceny ekonomicznej organizacji. Dobry jest więc w świetle tego układu wartości ten system ekonomiczny, który ułatwia wysiłki egoistycznemu indywidualium zmierzające do przewyciężenia odczuwanego przezeń niedostatku, będącego naturalnym warunkiem życia człowieka na świecie (chodzi tu głównie o różnego rodzaju dobra materialne), motorem wzrostu gospodarczego. Zaspokojenie potrzeb dokonuje się poprzez odpowiednią (racjonalną) alokację środków zgodną z kryterium efektywności i ich pełne wykorzystanie. Z tych norm efektywności i egoizmu wyprowadzona została forma organizacji ekonomicznej, która zabezpiecza wolną wymianę pomiędzy osobami, a przez to harmonizuje cele wy-

tu; por. F. Gross, *Ideologies, Goals and Values*, Contributions in Sociology 1985, nr 52, s. 343.

⁷ Por. *The Welfare State in Crisis*, Paris 1981; G. Myrdal, *The Political Element in the Development of Economic Theory*, Cambridge 1961, s. 13, 57.

odrębnionych jednostek. Państwo ma pełnić rolę „stróża nocnego”. Celem naczelnym nie jest więc dobro społeczne, lecz jednostka, bo tylko ona odczuwa ból lub przyjemność, albo zadowolenie czy frustrację. Dobro społeczne jest wypadkową działań indywidualnych, jest to stan pewnej równowagi. Rynek jest w tym układzie nie wartością, lecz środkiem zabezpieczającym indywidualną wolność oraz ułatwiającym doprowadzenie do zmniejszenia odczuwania niedostatku. Podobnie własność prywatna jest ujmowana jako najlepiej zabezpieczająca swobodę indywidualnych decyzji, praw jednostki.

Połączenie wspomnianych na początku wartości, takich jak związana z etyką protestancką praca, indywidualizm, a zwłaszcza swoboda jednostki, prowadzi do wyjaśnienia każdego problemu ekonomicznego poprzez analizę zachowań jednostek. Takie podejście ma wyraźne implikacje dla określenia przedmiotu badań, którym zajmują się zwolennicy tej szkoły.

2. PRZEDMIOT

Obiektem badań tej grupy ekonomistów jest ekonomiczny aspekt zachowania człowieka. Najwięcej zwolenników ma wśród przedstawicieli tej szkoły znana definicja ekonomii dokonana przez Lionela Robbinsa. Ujmuje on ekonomię jako „naukę, która bada ludzkie zachowanie jako relacje pomiędzy celami i niedostatecznymi środkami, które mogą być alternatywnie wykorzystane”. W rezultacie, kiedy czas i inne środki dla osiągnięcia celu można wykorzystać alternatywnie, a cele mogą być uszeregowane ze względu na ich ważność — zachowanie ludzkie przebiega formę wyboru. W rezultacie każdy akt wyboru ma ekonomiczny aspekt⁸. Ekonomia w tej sytuacji sprowadza się do badania zachowań człowieka racjonalnego ekonomicznie, który usiłuje maksymalizować użyteczność posiadanych środków.

Koncepcja „homo oeconomicus” doczekała się swojej osobnej literatury, uległa wielu modyfikacjom. Nie wdając się w rozliczne dyskusje wokół tego ujęcia można założyć, że ekonomiczne zachowanie wymaga tylko, aby dana osoba mogła zhierarchizować swoje preferencje i dokonać wyboru zgodnie z nimi, jeśli to możliwe tak, aby maksymalizować satysfakcję. Centralnym zagadnieniem dla neoklasycznej ekonomii staje się teoria wyborów przy danych ograniczeniach, tłumacząca ludzkie zachowania. Przedmiotem badań w tej sytuacji jest heurystyczny model człowieka, który jest dostatecznie homogeniczny aby pozwolić dostrzec powody zachowań i przewidywać dalsze ich konsekwencje.

⁸ L. Robbins, *En Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, London 1952, s. 14, 16.

3. METODY

Szkoła neoklasyczna jest pod dużym wpływem nauk ścisłych, dąży do nadania ekonomii podobnej dokładności. Pomimo to szkoła ta stosunkowo mało uwagi przywiązuje do metodologii, bazuje na ujęciu pragmatycznym. Zwolennicy tej szkoły prowadzą badania poprzez założenie, że jest jakiś proces przyczynowy, ale równocześnie nie określają na czym on polega. Inaczej mówiąc szkoła neoklasyczna zakłada, że można wyjaśnić efekty, natomiast trudno stworzyć układ przyczyn, który do nich prowadzi.

Mając na uwadze określony przedmiot badań przedstawiciele tej szkoły zakładają dokonywanie wyboru w ramach warunków, które kształtują daną osobę. Powtarzalność sytuacji kształtuje regularności wystarczające aby zagregować ludzkie zachowanie, co pozwala osiągnąć dostateczny stopień rozpoznanych zależności dla wiedzy o charakterze probabilistycznym. W rezultacie badania mają charakter dociekań dedukcyjnych, w których chodzi o stwierdzenie, że badania empiryczne potwierdzają tezy i są zgodne z pewnymi generalnymi zasadami.

Te Założenia spowodowały, że szkoła ta zaczęła się w coraz szerszym stopniu posługiwać modelami i rozbudowywać techniki ilościowe. Doprowadziło to do swego rodzaju rewolucji i w rezultacie do dominacji w tej szkole ujęć formalnych, wykorzystujących język, metody matematyczne, statystyczne, jako wzbogacające analizę ekonomiczną. Obecnie zniknęły w ramach tej szkoły dyskusje o wartości czy przydatności technik ilościowych, wypracowanych przez nauki przyrodnicze do rozwiązywania zadań ekonomicznych, natomiast stale trwa tam debata na temat wymaganego realizmu teorii ekonomicznej. Stymulatorem dyskusji w tym zakresie stało się w ostatnich latach stanowisko szkoły chicagowskiej.

Upřednio przedstawiciele całej prawie szkoły neoklasycznej, zdając sobie sprawę, że analiza modelowa to mniejsze czy większe uproszczenie — bo przecież „wiedza jest zawsze uzyskiwana przez uporządkowaną utratę informacji”⁹, tj. tych, które uznajemy za zbędne lub nie objęte klasyfikacją, że „odpowiednie fakty nie są zdeterminowane przez problem, ale przypuszczalną odpowiedź, którą mają dać”¹⁰ — zasadniczą wagę przywiązywali do największej zgodności modelu z rzeczywistością. W konsekwencji prowadziło to do rozbudowy modeli. Zgodność modelu z rzeczywistością stanowiła o jego wartości. P. Samuelson uważa, że jeśli model abstrakcyjny zawiera empirycznie fałszywe dane trzeba wyrzucić

⁹ K. E. Boulding, *The Skills of the Economic*, New York 1958, s. 2.

¹⁰ D. Pope, *Economic History and Scientific Inference*, Australian Economic History Review 1973, March, s. 5; W. A. Lewis, *Theory of Economic Growth*, London 1955, s. 15.

model, a nie tłumaczyć jego nieadekwatność". Odrzucał on jako anty-intelektualny pogląd, że teoria powinna być osądzana „tylko” przez swą zdolność przewidywania faktów¹².

Szkoła chicagowska z M. Friedmanem na czele, stanęła na odmiennym stanowisku, podkreślając przede wszystkim zdolność przewidywania i sterowania zdarzeniami jako istotę wiedzy ekonomicznej. Dlatego podstawą metodologiczną objaśniającej ekonomii jest nie poszukiwanie opisowego realizmu, reprezentowanego przez możliwie największy system ogólnych równań, ale poprzez wybór zasadniczych relacji, których zmiany pozwolą nam przewidzieć dynamikę sytuacji gospodarczej¹³. Ten pogląd podzielany jest przez wielu ekonomelryków i znajduje wyraz w wielu pracach nawet oficjalnie nie ofilijujących się ze szkołą chicagowską..

Szkoła neoklasyczna cieszy się ostatnio w USA coraz większą popularnością. Trzeba jednak dodać, że obok typowych neoklasyków, monetarystów włącza się w nurt obrońców paradygmatu neoklasyków również niektórych kontynuatorów Keynes'a.

III. NEOINSTYTUCJONALISCI

Szkoła nie ma precyzyjnego odrębnego układu teoretycznego, jednoczy ją odrzucanie poglądu, że system ekonomiczny może być odpowiednio zorganizowany przez rynek i wolną grę indywidualnych interesów¹⁴.

I. UKŁAD WARTOŚCI

Krytyka szkoły neoklasycznej wyraża się również w układzie wartości. Neoinstytucjoniści podkreślają zwłaszcza niedoceniecie przez neoklasyków problemów związanych z władzą, którą daje gospodarka. Ignorowanie problemów władzy w gospodarce zdaniem neoinstytucjonalistów prowadzi do apologii istniejących prywatnych stosunków własności¹⁵.

Instytucjoniści uważają ponadto, że to, co ludzie chcą i intensywność ich potrzeb jest w większości zdeterminowana przez działanie systemu ekonomicznego. Ukształtowane przez ekonomiczne doświadczenia gusty

¹¹ P. A. Samuelson, *Problems and Methodology — Discussion*, American Economic Review 1963, May, s. 236.

¹² S. Wong, *The F-Twist and the Methodology of Paul Samuelson*, American Economic Review 1973, June, s. 322.

¹³ H. G. Johnson, *The Keynesian Revolution and the Monetarist Counter-Revolution*, American Economic Review 1971, May, s. 9.

¹⁴ W. C. Peterson, *Institutionalism, Keynes and the Real World*, Journal of Economic Issues 1977, June, s. 203.

¹⁵ W. J. Samuels, *Introduction: Commons and Clark on Law and Economics*,.. Journal of Economic Issues 1976, December, s. 941.

są innymi słowy endogeniczne dla systemu ekonomicznego, a nie egzogeniczne¹⁶.

Celem instytucjonalizmu jest tworzenie nowego układu wartości pełniej uwzględniającego potrzeby społeczne zwyczajnych ludzi żyjących w coraz bardziej złożonym społeczeństwie. Uważają oni, że ludzie muszą się cywilizować poprzez zmniejszenie znaczenia agresywności, nadmiaru ambicji, które utrudniają społeczne życie. Wymaga to położenia większego nacisku na odpowiedni standard życia, współpracę jednostek, samodoskonalenie i bezpieczeństwo. Dla uzyskania tych wartości jest konieczne wymuszanie na ludziach, aby zachowywali się w przyzwoity sposób jeden wobec drugiego. To zachowanie wymaga tego, co C. Ayres określa mianem „informacji instytucjonalnej”, która wychodzi poza kapitalistyczne stosunki produkcji, aby w konsekwencji rozwinąć nowe formy wymiany zastępujące rynek¹⁷.

Najlepszą formą ekonomicznej organizacji, która pozwala na promocję tych wartości, jest planowanie o charakterze wskaźnikowym. Większość neoinstytucjonalistów podziela pogląd, że nie da się poprawić stosunków gospodarczych bez poprawy społecznej rzeczywistości, nie ma co liczyć na „niewidzialną rękę” albo reagować *ad hoc* na problemy i kryzysy. Trzeba mieć określoną wizję przyszłości, aby być przygotowanym do zwalczania trudności albo się z nimi godzić. Wymaga to demokratycznego systemu planowania, ale takiego, aby było ono realne, a więc podporządkowane kryteriom efektywności¹⁸.

2. PRZEDMIOT

„Ekonomia jest to badanie gospodarki” stwierdza czołowy przedstawiciel tego kierunku C. Ayres¹⁹. Przedmiotem nie jest jednak tylko układ instytucji zajmujących się produkcją i podziałem, ale rozwój ekonomiczny, na który składa się również kultura społeczna i zachodzące w niej zmiany, związane z tworzeniem i rozdysponowaniem występujących w stałym niedoborze materiałów i usług. Przyjmując ewolucyjny

¹⁶ M. J. Ulmer, *Humen Values and Economic Science*, Journal of Economic Issues 1974, June, s. 257.

¹⁷ Cyt. za D. D. Martin, *Beyond Capitalism: A Role for Markets?* Journal of Economic Issues 1974, December, 771.

¹⁸ R. L. Heilbroner, *Business Civilisation in Decline*, New York 1976, s. 17, 22, 34-35; A. Gruchy, *Government Intervention. The Social Control of Business: The Neo-institutionalist Position*, Journal of Economic Issues 1974, June, s. 238, 241 - 243; S. M. Boescher, *Corporate Giantism, Degradation of the Plane of Competition and Counter Valiance*, Journal of Economic Issues 1974, June, s. 329 - 342; *The Initiative Committee for National Economic Planning. For a National Economic Planning System*, Chalange 1975, March/April, s. 51.

¹⁹ C. E. Ayres, *The Legacy of Thorstein Veblen*, w: *Institutional Economic*, Berkeley 1964, s. 47.

charakter zmian gospodarczych nie traktuje ekonomii jako teorii konfliktów pomiędzy maksymalizującymi jednostkami (rynek), lecz jako część ogólnego rozwoju cywilizacji. Procesy ekonomiczne widzi się tu w dalekiej perspektywie, jako dynamiczne i rozwijające się, w których nierównowaga raczej niż równowaga jest normalnym warunkiem²⁰.

Stanowisko instytucjonalistów, jeśli chodzi o przedmiot badań, można więc w największym skrócie ująć następująco:

1) teoria procesu zmian zakłada, że: a) podstawową siłą kontrolującą istotę gospodarki jest wiedza techniczna, która ma swą własną wewnętrzną dynamikę; b) instytucje społeczne dostosowują się powoli i niechętnie do asymilowania i wykorzystania nowej technologii;

2) układy wartości mają charakter raczej dynamiczny niż statyczny²¹, przy czym zmiany powodowane są przez technologie, które wymuszają pewne wspólne rozwiązania społeczne, tak aby produkcja osiągnęła odpowiedni poziom wydajności;

3) w znacznie większym stopniu interesują się teorią popytu, a zwłaszcza podziału — łączą go z kwestią władzy.

3. METODY

Neoinstytucjoniści nie wzorują swych metod na naukach przyrodniczych. Uważają, że celem nauk społecznych jest człowiek w społeczeństwie, a nie w kulturowej próżni. Głoszą oni, że człowieka nie da się odizolować od jego przeszłości, że modele ekonomiczne prezentowane przez przedstawicieli szkoły neoklasycznej nie są odzwierciedleniem rzeczywistości, są konstrukcją sztuczną i często tautologiczną, a badania w tej sytuacji to ilustracja modelu — nie jego weryfikacja — tzn. potwierdzają one model i z kolei są potwierdzone przez niego, podczas gdy czynniki, zmienne wyłączone z modelu nie są objęte dyskusją²².

Neoinstytucjoniści wierzą, że gospodarka nie może zostać zrozumiana bez uwzględnienia jej społecznego kontekstu, że jest on w sposób wyraźny czymś więcej niż układem pomiędzy produkcją i dystrybucją, jest ona narzędziem podziału społecznego prestiżu i politycznej władzy.

²⁰ A. G. Gruchy, *Review on Thorstein Veblen and the Institutionalists by David Seckler*, Journal of Economic Issues 1976, December, s. 953; tenże, *Moder Economic Thought: The American Contribution*, New York 1967, s. 552; D. D. Martin, *The Uses and Abuses of Economic Theory in the Social Control of Business*, Journal of Economic Issues 1974, June, s. 282; A. G. Gruchy, *The Veblen-Commons Award*, Journal of Economic Issues 1974, June, s. 206.

²¹ W. Gordon, *Economics from an Institutional Viewpoint*, Austin 1973, s. 5-6.

²² A. G. Gruchy, *Contemporary Economic Thought: The Contribution of Neoinstitutional Economics*, Clifton N.Y. 1972, s. 288 - 290; D. R. Fusfeld, *Review of Institutional Change and Economic Growth by Davis and North*, Journal of Economic Issues 1974, December, s. 911.

Przedstawiciele tej szkoły uznają ponadto, że świat społeczny nie może być analizowany przy pomocy tych samych metod co nauki przyrodnicze, ponieważ nauki społeczne mogą tylko obserwować bezpośrednio rezultaty ludzkiego zachowania, nie przyczyny. Czyli inaczej mówiąc, badania ekonomiczne nigdy nie osiągną tego stopnia stałości, który pozwala formułować prawo naturalne. Ze względu na konieczność wartościowania w badaniach ekonomicznych ich istotę lepiej odzwierciedla termin ekonomia polityczna niż „economics”²³.

W rezultacie takiego ujęcia problemów ekonomicznych metody neo-instytucjonalistów są eklektyczne. Nacisk jest kładziony na dokładność badań empirycznych, czyli podejście indukcyjne. Usiłuje się też stosować techniki wypracowane przez nauki behawioralne, aby zrozumieć dlaczego ludzie zachowują się tak, jak się zachowują w ich ekonomicznych rolach²⁴. Przy czym instytucjonałiści odrzucają podejście atomistyczne (reprezentowane przez neoklasyków) zakładające zachowanie maksymalizujące korzyści, gdzie podmioty chcą przede wszystkim takich reguł, aby ich faworyzowały w kontaktach z otoczeniem. Instytucjonałiści popierają podejście systemowe wzięte z biologii, tj. uwzględniają wzajemne zależności (sprzężenie zwrotne). To podejście zakłada odrzucenie liniowych zależności o charakterze mechanicznym. W miejsce modeli zamkniętych z wieloma zmiennymi o charakterze egzogenicznym usiłują oni konstruować modele otwarte w nieokreślonym systemie. Podkreślają oni zwłaszcza rolę pojęcia procesu w miejsce pojęcia równowagi tak ważnej dla neoklasyków²⁵.

To ujęcie nie bardzo przystaje do metod ilościowych, ponieważ nie zawsze dzięki nim da się wyrazić długotrwałe przeobrażenia strukturalne. Instytucjonałiści uważają, że nadmierna matematyzacja ekonomii łączy się ze zbyt dużym przywiązywaniem wagi do spraw bieżących, często marginalnych²⁶. Narzekają oni, że ekonomiści zajmując się niby realnym światem, jego przemianami, za mało śledzą inne nauki społeczne, uciekając w swój własny świat modeli²⁷. Przyjmują, że należy stosować raczej poprawny opis rzeczywistości niż uproszczone nierealne modele.

²³ G. Myrdal, *The Nobel Prize in Economic Science*, Chalange 1977, March/April, s. 51.

²⁴ R. A. Gordon, *Institutional Elements in Contemporary Economics*, w: *Institutional Economics*, s. 125; G. Katona, *Psychological Analysis of Economic Behavior*, New York 1963, rozdz. 1-2.

²⁵ W. A. Weiskopf, *Normative and Ideological Elements in Social and Institutional Economics*, Swedish Journal of Economics 1968, nr 1, s. 9; tenże, *The Nature and Significance of Institutional Economics*, Kyklos 1976, nr 2, s. 209-210.

²⁶ A. G. Gruchy, *Contemporary Economic Thought*, s. 304 - 305.

²⁷ G. Myrdal, *Against the Stream*, New York 1962, s. 61 - 62.

Opis według instytucjonalistów jest narzędziem, którym posługuje się osoba chcąca przedstawić racjonalną wypowiedź z zakresu antropologii, historii albo ekonomii w nieokreślonym układzie instytucjonalnym. Opis wymaga połączenia razem odpowiednich faktów teorii i wartości, które są wymagane, aby przedstawić zgodną i przekonującą wypowiedź. Fakty muszą być sprawdzalne, teorie odpowiednie i wartości dopasowane. Ci, którzy uważają, że opis jest mniej doskonały niż matematyczne modele, powinni wziąć pod uwagę, że przedmiot ekonomii jest „surowy” i nie zawsze da się zapisać w formuły matematyczne²⁸. Człowiek w tej szkole nie jest jednostką podejmującą wyłącznie racjonalne wybory. Wybory te wynikają również z jego emocjonalnych cech osobowościowych kształtowanych przez struktury i procesy społeczno-gospodarcze.

IV. NEOMARKSIZM

Zacząć tu wypada, że pod „wezwaniami” marksizmu zbierają się w USA głównie niezadowoleni z tamtejszych stosunków, często niezależnie od powodu tego niezadowolenia, stąd trzeba było dokonać nowej selekcji ograniczając się do marksistów w ramach tzw. nowej radykalnej ekonomii, zresztą prawie zupełnie u nas nieznaną. Przedstawiciele tej grupy mają wyraźnie odmienny pogląd na ludzką naturę, ludzkie możliwości i stosunki ludzkości ze środowiskiem²⁹. W rezultacie mają oczywiście odmienny pogląd na historię, na ewolucję systemu ekonomicznego, co powoduje różnice również w metodach badawczych.

1. UKŁAD WARTOŚCI

Układ wartości nie jest w przypadku tej grupy ekonomistów dość wyraźnie sprecyzowany w sensie operacjonalizacji, wynika to z różnych przyczyn, ale głównie z tego, że ta grupa jest nastawiona przede wszystkim na krytykę istniejących stosunków, nie na analizę zachowań realizujących ich ideały.

Neomarksyści uważają, że podstawowym celem nauki jest krytycyzm. Żeby nauki społeczne miały charakter naukowy, muszą być krytyczne, nawet jeśli nie ma innego powodu. Naukowe podejście według nich nie może przyjmować istnienia żadnej instytucji jako nie podlegającej anali-

²⁸ M. E. Sharpe, *John Kenneth Galbraith and the Lower Economics*, New York 1973, s. 5.

²⁹ Chociaż oni sami uważają się za marksistów, to jednak bliższa analiza ich poglądów (np. wprowadzenie etyki do wyborów) pozwala sądzić, iż są to raczej radykalni instytucjonalisci.

zie. Przyjęte wartości powinny definiować cele działania, a nie zakładać utrzymanie takich czy innych instytucji³⁰. Uważają oni przede wszystkim, że system wartości przyjęty przez neoklasyczną ekonomię maskuje klasową naturę kapitalistycznego społeczeństwa. Jest on na długą metę zgubny i nieodpowiedni, a jego zwolennicy to pomagierzy rządzącej elity, księża i prorocy skłóconego i targanego sprzecznościami społeczeństwa, którzy postulują „zgniły świat” i badają, jak go optymalizować³¹. Uważają oni, że ludzie są nauczeni konkurencji, materializmu, podporządkowania autorytetom, orientowania na zdobywanie statusu społecznego; prowadzi to do alienacji w społeczeństwie³².

Neomarksisti są głęboko przekonani o potrzebie stworzenia nowych wartości, które wykrócą poza tradycyjną anglosaską etykę. Reprezentują oni w tym zakresie podejście normatywne. Celem najbardziej radykalnych z nich jest stworzenie warunków masowego uczestnictwa w procesach decyzyjnych oraz równego udziału w społecznym dochodzie i bogactwie. Ich zdaniem siła motywów moralnych w społeczeństwie będzie większa niż siła motywów ekonomicznych, jeśli odrzuci się indywidualne korzyści bez respektowania korzyści ogólnych. W takim nowym społeczeństwie miarą efektywności powinny być rozmiary samorealizacji pracowników i społeczna wartość wytworzonych przez nich dóbr i usług³³.

Realizacja tych celów wymaga likwidacji kapitalistycznych stosunków produkcji, zmiany ekonomicznego systemu; konieczna jest też zmiana przekonań człowieka.

Społeczeństwo powinno być według nich inne, niż kontrolowane przez rynek czy też centralne planowanie, i zmierzać w kierunku utopijnym, tj. dużej rodziny podejmującej decyzje na bazie uczuć³⁴. Takie społeczeństwo może nawet odrzucić publiczną własność środków produkcji na rzecz bezpośredniej, demokratycznej partycypacji³⁵. Zdają oni sobie sprawę, że przejście do tej nowej formy wymaga — jako warunku — likwidacji egoizmu ludzkiego i nie może to nastąpić w ramach kapitalistycz-

³⁰ D. F. Dowd, *The Economic History of the U.S. in Twentieth Century*, Occasional Papers of the Union for Radical Political Economics 1969, z. 1, s. 12; tenże, *The Twisted Dream*, Cambridge 1974, s. 27.

³¹ J. Weeks, *Political Economy and the Politics of Economists*, Review of Radical Political Economy 1969, nr 1, s. 1; D. K. Foley, *Problems U.S. Conflicts*, American Economic Review 1975, May, s. 235.

³² H. Gintis, *Alienation and Power*, Review of Radical Political Economics 1972, Fall, s. 1-2; H. Brauwman, *Labor and Monopoly Capital*, Monthly Review 1974, July/August, s. 99-118.

³³ R. S. Franklin, W. K. Tabb, *The Challenge of Radical Political Economics*, Journal of Economic Issues 1974, March, s. 131 - 132.

³⁴ H. J. Sherman, *The Sad State of Orthodox Economics*, Journal of Economic Issues 1975, June, s. 249.

³⁵ J. O'Connor, *Notes on „Utopian” Economics*, U.R.P.E. Newsletter IV. 1972, z. 42, s. 13.

nego systemu³⁶. Uważają oni, że marksizm powinien odrzucić ekonomizm i większą rolę przypisać polityce w kreowaniu egalitaryzmu społecznego³⁷, aby tą drogą osiągnąć sprawiedliwość społeczną.

2. PRZEDMIOT

Ekonomia według neomarksistów powinna zajmować się materialnymi warunkami dla produkcji i rozszerzenia społecznego ładu. Przyjmują oni, że rzeczywisty świat jest zmienny, składający się z wzajemnie powiązanych czynników, tak że jeśli jeden się zmieni, inne zmieniają się również. Zadaniem badań jest analiza sposobu działania społeczno-ekonomicznego systemu. Jest to odmienne podejście niż w przypadku neoklasyków, którzy nie próbują zrozumieć pewnych aspektów rzeczywistości, lecz raczej, dążą do konstruowania sposobów i środków manipulowania zmiennymi, aby osiągnąć rezultaty, które z jednego albo drugiego powodu uważane są za ważne³⁸.

Oczywiście przyjmują oni, że motywem zmian są przemiany materialnych warunków, a idee są raczej późniejszym odzwierciedleniem tych zmian³⁹. Zwolennicy tej grupy podkreślają za O. Lange, że neoklasycy wyśmiewając marksowską analizę kapitalizmu zapominają, że fundamentalnym problemem dla marksizmu jest klasowa struktura społeczna, a nie — jak dla współczesnych marginalistów — wykorzystanie środków znajdujących się w niedostatecznej ilości. Uważają oni ponadto, że Marksowską analizą wartości nie powstała jako model dla ustalenia cen. Jej celem było wykazanie, że produkcja w kapitalizmie jest zjawiskiem społecznym, że żaden produkt nie może być przypisany do nieożywionego nakładu, i że jedynym źródłem bogactwa jest praca⁴⁰. Teoria wartości dodatkowej miała na celu wykazanie, że w kapitalizmie czysty dochód zabiera właściciel środków produkcji nie za pracę, ale za prawo własności⁴¹. Ponieważ prawo własności jest legalnie utrzymywane przez państwo, takie transfery dochodu są jego przekazaniem od tych, co go wy-

³⁶ H. J. Sherman, *The Economics of Pure Communism*, Soviet Studies 1970, July, s. 28.

³⁷ P. M. Sweezy, H. Magdoff, *Twenty-Five Eventful Years*, Monthly Review 1970, nr 9; J. W. Gurley, *Maoist Economic Development: The New Man in the New China*, Review of Radical Political Economics 1970, Fall, s. 28 - 30.

³⁸ P. M. Sweezy, *Toward a Critique of Economics*, Review of Radical Political Economics 1970, Spring, s. 5.

³⁹ P. C. Roberts, M. A. Stephenson, *Marx Theory of Exchange, Alienation and Crisis*, Stanford 1973, s. IX, 1-4.

⁴⁰ Por. M. Bronfenbrenner, *The Vicissitudes of Marxian Economics*, History of Political Economy 1970, Fall, s. 283; O. Lange, *Review*, Journal of Philosophy 1943, July, s. 383; W. J. Baumol, *Review of Introduction au Capital de Karl Marx by Gerard Maarek*, Journal of Economic Literature 1976, March, s. 86; tenże, *Meant an Interpretation*, Journal of Economic Literature 1974, March, s. 53 - 54.

⁴¹ H. J. Sherman, *Radical Political Economy*, New York 1972, s. 59.

tworzyli dla społecznych pasożytów. Dlatego aby to ukryć, uważają oni, że neoklasycy fetyszyzują nieożywione przedmioty, koncentrują się na wymianie, a nie na klasowej strukturze i sprzecznościach społecznych⁴².

Oczywiście za Marksem powtarzają oni tezę o historycznie przemijającym charakterze kapitalizmu. Przyjmują, że rosnące sprzeczności, których wyrazem jest bieda, eksploatacja, zatrucie środowiska, imperializm, rasizm, alienacja itp., spowodują ostatecznie transformację społeczeństwa. Nie wypowiadają się oni, jak powinno wyglądać to przyszłe społeczeństwo, ale przyjmują, że powinno cechować się partycypacją w planowaniu, publiczną własnością środków produkcji, eliminacją produkcji dla zysku, egalitarnym podziałem dochodu i bogactwa⁴³.

Określając rolę człowieka, neomarksisti stoją na stanowisku, że człowiek nie może przetrwać w izolacji. Człowiek nie jest według nich tylko zwierzęciem reagującym na bodźce, ale ma potencjał intelektualny i moralny, który powinien doprowadzić go do spełnienia własnych celów poprzez poprawę warunków materialnych. Uważają, że przeznaczeniem człowieka jest realizacja jego prawdziwej natury poprzez tworzenie siebie (samorealizacja, poprzez społeczne działanie). Krytykują w tym układowie pasywne ujęcie człowieka dominujące w szkole neoklasycznej⁴⁴.

Ta koncepcja wywodząca się z Marksa jest, jak stwierdza Ohlman, oparta na nie sprawdzonym założeniu, że kreatywne możliwości człowieka są różne i wielkie, że posiada on wewnętrzną motywację do ich realizacji, że cała siła, która tkwi w każdej jednostce, może być poprzez wspólne działanie zrealizowana, że samorealizacja każdej jednostki nie prowadzi koniecznie do kolizji z innymi, że współczesny człowiek jest tylko małą częścią tego kim mógłby być⁴⁵. Człowiek w pojęciu radykałów jest widziany jako twór nieskończenie doskonały. Uważają oni, że uśpięne, lecz potencjalne siły rozwoju tkwiące w człowieku są nieograniczone. Celem ich jest nie tylko zmiana struktury społeczeństwa, ale i człowieka w tym procesie.

3. METODY

Metody lansowane przez neomarksistów różnią się od tych, które stosują neoklasycy. Przede wszystkim neomarksisti są niechętni wszelkiemu upraszczaniu rzeczywistości, sprowadzaniu jej do modeli. Widzą oni

⁴² J. Gurley, *Challengers to Capitalism*, San Francisco 1976, s. 48-53.

⁴³ T. T. Sekine, *Uno-Riron: A Japanese Contribution to Marxian Political Economy*, *Journal of Economic Literature* 1975, September, s. 850; R. C. Edwards, M. Reich, T. E. Weiskopf, *The Capitalist System*, Englewood Cliffs N. Y. 1972, rozdz. 11.

⁴⁴ J. Gurley, *Challengers to Capitalism*, is. 42; J. P. Diggins, *Animism and the Origin of Alienation*, *History and Theory* 1977, z. 2, s. 115-117.

⁴⁵ B. Oilman, *Alienation*, Cambridge 1971, s. 232, 247; M. Zeitlin, *Ideology and Development of Sociological Theory*, Englewood Cliffs N.Y. 1968, s. 48.

świat jako jedność, która nie może być rozbita na części bez stracenia jej sensu, w związku z tym wiedza o społeczeństwie nie może być realizowana przez badanie abstrakcji, jaką stanowią stany częściowej równowagi, kiedy inne elementy są stałe. P. Sweezy wyraził ten punkt widzenia w sposób następujący: „zdjęcie nie może zostać zrozumiane przez najdokładniejszą analizę detali, jeżeli relacje detali są ignorowane”. Dlatego też należy badać zarówno części, jak i sposób, w jaki się łączą, aby stworzyć całość. Żeby to osiągnąć, wymagana jest metoda dialektyczna.

Neomarksyści podkreślają, że wyjaśnienia zmian historycznych powinny dostarczyć głównie badania empiryczne instytucji i sił produkcyjnych społeczeństwa, a nie dedukcja zakładająca hipotetyczne zmiany. Uważają, że materializm dostarcza podstawę do analizy, metodę, a nie gotowe odpowiedzi⁴⁶.

Warto tu przypomnieć, że sprawa historyzmu jest najczęściej podnoszona przez krytyków marksizmu. Jest to spowodowane po części przez samych marksistów, którzy często i nieostrożnie używają takich sloganów, jak nieodwracalna rewolucja, nieuniknione zmiany, niezmiennie prawa, gdy dyskutują o prawidłowościach rządzących historyczno-ekonomicznymi procesami⁴⁷. Znajdują się też dogmatycy, którzy ujmują prawa przyczynowe jako niezależne od akcji człowieka. Warto tu przypomnieć, że — jak wskazują niektórzy neomarksyści — Marks odrzucał historyzm. Uważają oni, że marksizm nie jest nauką umożliwiającą przewidywanie zjawisk, ale ujęciem umożliwiającym zrozumienie i transformację nieskończenie złożonej rzeczywistości⁴⁸. Zmianę społeczną widzą oni jako dojście do tego, co jest potencjalnie możliwe jako rozwinięcie istniejącego już procesu. Powinien on być ciągle studiowany poprzez sprawdzenie sił, ścieżek i trendów, które składają się na powiązaną całość. Pojęcie prawa jest produktem empirycznych badań, ale prawo w tym przypadku oznacza nie więcej konieczności niż jest zawarte w grupie relacji, do których się odnosi. Prawo w tym sensie można interpretować co najwyżej jako tendencje⁴⁹.

Podstawowym celem neomarksistów jest systematyczna analiza nieodkrytej, realnej instytucjonalnej struktury nowoczesnego społeczeństwa; w mniejszym stopniu usiłują oni dostarczyć teoretyczne modele do analizy kapitalistycznych stosunków produkcji⁵⁰. Zmierzają oni wyraźnie do

⁴⁶ J. Gurley, *Challengers to Capitalism*, s. 18.

⁴⁷ Por. K. R. Popper, *Open Society and Its Enemies*, London 1962, s. 107; J. N. Razaliew, *The Problems of Economic History*, Journal of European Economic History 1974, Spring, s. 209; A. Aquilar, *Marxism: Looking Backward and Forward*, Monthly Review 1974, June, s. 16.

⁴⁸ R. Enfield, *Marx and Historical Laws*, History and Theory 1976, nr 3, s. 285 - 286; P. M. Sweezy, *Marxian Economics*, Monthly Review 1976, nr 12, s. 2.

⁴⁹ B. Oilman, *Alienation*, Cambridge 1971, s. 18 -19; P. A. Baran, E. Habshawn, *The Stages of Economic Growth*, Kyklos 1961, s. 545-549.

⁵⁰ Prace te są często krytykowane przez neoklasyków. Krytycy nie biorą jed-

pokazania systemowych sprzeczności o charakterze klasowym tkwiących w kapitalistycznym społeczeństwie, aby oświecić „lud pracujący i jego sojuszników” i złamać władzę kapitałowej elity⁵¹. Następnym celem według nich jest wyjście poza akademickie badania i dyskusje, aby kierować akcją zmian, ponieważ wiara w możliwość samostnej przemiany kapitalizmu jest albo naiwna, albo oszustwem. Radykalni ekonomiści chcą równości, tj. braku różnic z tytułu bogactwa, konsumpcji, rasy i seksu; demokracji — procesu, w ramach którego ludzie mogą wywierać wpływ na te instytucje, które rządzą zarówno indywidualną samo-realizacją, jak i ewolucją społeczeństwa jako całości. Wymaga to jednak końca kapitalistycznego systemu⁵². Ten cel jest podstawą jedności marksizmu, który nie jest teorią ani ekonomiczną, ani socjologiczną, ani filozoficzną, ale nauką społeczną socjalistycznej, rewolucyjnej praktyki⁵³.

V. UWAGI KOŃCOWE

Wszelkie dalsze uproszczenia złożonej problematyki sygnalizowanej w artykule są bardzo ryzykowne. Warto jednak dla dokonania przez czytelnika oceny wskazać elementy najbardziej akcentowane przez poszczególne szkoły w układzie prezentowanym w artykule (co nie oznacza, rzecz jasna, że inne wartości, badania czy metody są w omawianych szkołach zupełnie pomijane). Chodzi tu raczej o wskazanie różnic, aniżeli całościowych układów wartości związanych z daną szkołą (zresztą w każdej z nich są zróżnicowania, mają jednak głównie charakter wybiórczy, tj. eksponuje się bardziej jedną lub drugą wartość).

Opisując główne cechy poszczególnych szkół trzeba powiedzieć, że różnice między nimi występują dość wyraźnie. Najmniej wyraźnie rysuje się sytuacja jeśli chodzi o szkołę neoinstytucjonalną. Jej kompromisowy charakter ilustruje dobrze definicja dokonana przez samych neoinstytucjonalistów, nie określająca przedmiotu badań tej szkoły, lecz jej stanowisko wobec dwóch antagonistycznych szkół. Benjamin Ward okre-

nak pod uwagę holistycznej natury marksizmu i nie dostrzegają normatywnych założeń kryjących się za takimi czy innymi obliczeniami i techniką. Problem ten najlepiej przedstawia opracowanie D. J. Poiriera, *Econometric Methodology in Radical Economics*, *American Economics Review* 1977, February, s. 343 - 344.

⁵¹ J. R. Crotty, L. A. Raping, *The 1975 Report of the Presidents Council of Economic Advisers: A Radical Critique*, *American Economic Review* 1975, December, s. 791, 793, 810.

⁵² P. M. Sweezy, *On the Irrelevance of Bourgeois Economics* *Monthly Review* 1972, October, s. 4.

⁵³ S. Bowels, *Economists as Servants of Power*, *American Economic Review* 1974, nr 2, s. 129.

Tabela 1

Cechy różnicujące poszczególne szkoły

	Wartości	Przedmioty badań	Preferowane metody
Szkoła neoklasyczna	wolność jednostki, indywidualizm (egoizm, posiadanie), konkurencja i wzrost gospodarczy, własność prywatna	zachowanie jednostek przedsiębiorstwa, rynek, efektywność, zysk	modele ilościowe, rachunek marginalny
Neoinstytucjonałiści	standard życia, współpraca jednostek, samodoskonalenie, bezpieczeństwo socjalne	rozwój ekonomiczno-społeczny, podział dochodu, instytucje społeczne	systemowa, dynamiczna analiza procesów, opisowa
Neomarksści	sprawiedliwość społeczna, równość miar i szans, sytuacji, kolektywizm, społeczna samorealizacja człowieka	system społeczno-ekonomiczny, struktura społeczna, sprzeczności społeczne	holistyczne, dialektyczne, empiryczny opis, bilansowo-ilościowe (potrzeb i możliwości)

Uwaga: kolejność wymieniania cech w ramach poszczególnych szkół nie ma tu większego znaczenia.

ślił neoklasyków jako „przypadek techniki, bez związku z rzeczywistością, zaś neomarksizm — jako badanie związków w rzeczywistości bez techniki badawczej”⁵⁴ Tym niemniej neoinstytucjonałiści nie wojują na ogół z neomarksistami, chcą oni stanowić główne wyzwanie dla dominujących w USA neoklasyków.

Ci ostatni uznają, że tylko oni reprezentują w ekonomii jej naukowy charakter, kwestionują lub wręcz ignorują przydatność innych ujęć do badań ekonomicznych, nie tylko w sensie poznawczym, lecz przede wszystkim w znaczeniu operacyjnym. Uważają oni, że ekonomia musi badać rzeczywistość, ale równocześnie być różnorodna. Ta ostatnia możliwość istnieje zaś tylko wtedy, kiedy badamy zachowanie ludzi i próbujemy je przewidzieć. Stąd też w ramach tego kierunku najbardziej rozwinęły się badania mikroekonomiczne, badania nad funkcjonowaniem administracji itp.

Neoklasycy, ze względu na ich zachowawcze, indywidualistyczne traktowanie problemu, krytykę nadmiaru podejścia normatywnego w skali społecznej, są krytykowani szczególnie ostro przez marksistów. Ci ostatni traktują ekonomię neoklasyczna jako narzędzie nie tylko propagandy, lecz także utrzymywania władzy i klasowej struktury społeczeństwa. Podobnie zresztą (nieco tylko łagodniej) traktują neoinstytucjonałistów. Trzeba jeszcze dodać, że neomarksści w USA w bardzo małym stopniu wyrażają swój stosunek do praktyki ustroju socjalistycznego. Odnosi się to zarówno do analiz funkcjonowania gospodarki czy społeczeństw krajów

⁵⁴ B. Ward, *What's Wrong With Economics*, New York 1972, s. 91.

socialistycznych, jak też ewentualnej przyszłości socjalizmu w ich państwie. Słabość tej analizy tkwi przede wszystkim w nieokreśleniu dróg dojścia, a zwłaszcza przekształcania człowieka, w niedocenianiu rozwiązań mikroekonomicznych jako podstawy zmian i skuteczności działania całego systemu ekonomicznego. Wydaje się również, że przedstawiciele tej szkoły, nie wyrażając tego jasno, zdają sobie sprawę, że w warunkach podziałów narodowych, państwowych, a nie tylko klasowych nie da się wyeliminować konkurencji, różnic, egoizmu, ambicji itp. elementów zabezpieczających (gorzej lub lepiej) skuteczność działania, możliwość uzyskania władzy, wpływów m.in. poprzez bogactwo, dostęp do wiedzy itd. Tylko rewolucja socjalistyczna o charakterze światowym mogłaby rozwiązać te problemy, droga do niej jest jednak daleka, gdyż dotychczasowe rozwiązania okazują się stosunkowo mało skuteczne w sensie ekonomicznym, nie potrafiono stworzyć odpowiedniego systemu motywacyjnego do pracy ludzkiej; może era robotów przybliży ten problem.

Instrumentarium ekonomii neoklasycznej jest w tej chwili znacznie bogatsze aniżeli w innych szkołach⁵⁵. Z tego tytułu obserwuje się przejmowanie niektórych ujęć, ich adaptację do innych szkół. Z drugiej strony to przejmowanie wywołuje obawy i traktowane jest jako uleganie wpływom, przenoszenie metod służących innym wartościom i celom, prowadzi do niedoceniania ich pewnego uniwersalizmu. Przewaga neoklasycyzmu nad innymi kierunkami to nie tyle metody, lecz realizm wywodzący się z ciągle aktualnej dysproporcji między potrzebami a środkami ich zaspokajania. Tymczasem inne kierunki, jak np. neomarksizm, naiwnie zakładają, że po zmianie ustroju wszystko zrobi się samo, tak jakby nie miały istnieć problemy racjonalnego gospodarowania, wyboru. Dochodzimy tu do starego sporu: czy badamy stosunek człowieka do rzeczy, czy też stosunki między ludźmi? Komplementarność obu podejść jest chyba nieuchronna.

Istnienia trzech szkół i związanych z nimi sposobów objaśniania w ramach jednej dyscypliny nie uważam za powód do zmartwienia, lecz za okazję do głębszej refleksji nad ograniczonością wiedzy oraz koniecznością jej dostosowania do potrzeb warunków i wartości, które chcemy osiągnąć. W rezultacie prowadzić to może do lepszego zrozumienia złożonych problemów społecznych. Szkoda jednak, że wyznawcy każdego paradygmatu starają się przede wszystkim nie poprawić własnego, lecz wykazać ułomności pozostałych, przekonać innych, że tylko ten przez nich głoszony jest właściwy i uniwersalny, nie zadają sobie też pytania,

⁵⁵ Szkoła neoklasyczna z racji swego dorobku, uznania jego warsztatowej doniosłości dla rozwoju dyscypliny, znana jest w Polsce — stąd też w artykule niniejszym potraktowana została może zbyt skrótowo. Krytycznej analizy ekonomii neoklasycznej dokonał ostatnio w kilku publikacjach J. Osiatyński oraz inni autorzy.

do czego on prowadzi, jakie są jego ograniczenia. Ale, być może, aby tworzyć postęp — również w ekonomii — trzeba wierzyć i działać, a nie wątpić i zastanawiać się nad ograniczeniami, korzyściami i stratami.

VALUE SYSTEMS, ASSUMPTIONS AND RESEARCH PROCEDURES
IN AMERICAN ECONOMY

S u m m a r y

The problem of discrepancies between the value systems adopted by particular schools is of fundamental and often underestimated importance both for the subject-matter of research as well as for the research methods. The article attempts to indicate differences in the value systems appearing in the American economic writings and tries to show the consequences those discrepancies bring for the subject-matter of research and for the research methods.

The analysis is based on the examples of the three main schools: neoclassic, neoinstitutional and neomarxist.